N^ro 173. ROK 1845. ŚRODA 30 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4, 430	+ 11, 2	4, 63	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
29	2	3, 788	+ 20, 1	6, 41	Wschodni ,,	,,	
	10	3, 142	+ 15, 2	6, 28	Pn. Wschodni ,,	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 11 *Lipca.* —

Wczoraj przybyli tu przez rewolucyę z r. 1842 wypędzeni ministrowie serbscy: Proticz i Radicewicz.

W ostatnich 6 dniach mieliśmy tu tak okropne upały, że termometr Reaum. pokazywał regularnie około południa w cieniu 27 do 28 stopni. Ta niezwykła u nas temperatura spowodowała niestety śmiertelność ludzką, gdyż kilkanaście osób w polu i na ulicach w mieście nagle umarło.

Xżę Metternich, w skutku otrzymanych wyraźnych zaprosin od królowéj angielskiéj Wiktoryi i króla Pruskiego, udaje się do swego zamku Johannisbergu, gdzie ma stanąć dnia 30 b. m.

Napływ cudzoziemców, zwidzających wystawę płodów przemysłowych, jest tak wielki, że dyrektorowie prosili Cesarza, aby jeszcze przez niejaki czas była otwarta.

Arcyxiążę Franciszek, syn J. C. W. Arcyxięcia Franciszka Karóla, domniemany dziedzic korony, dał wczoraj próbę swego talentu w sztuce pływania, przepłynął wielką odnogę Dunaju w przytomności nieprzeliczonego mnóstwa widzów; towarzyszył mu J. C. W. Arcyxiążę Albert. Młody ów xiążę mając dopiero lat 15, okazuje nadzwyczajne przymioty fizyczne i umysłowe; nadewszystko posiada wyborną pamięć. Zna już wszystkie języki, jakiemi mówią kraje monarchii austryackiéj.

— *Odessa* 1 *Lipca.* —

(Dalszy ciąg wiadomości o pobycie J. C. W. W. Xięcia Konstantego w Stambule) Dnia 19 czerwca o godzinie 10 z rana, przybyli, dla powitania Jego Cesarskiéj Wysokości: szwagier sułtana, Kapudan Pasza Halil, główny naczelnik floty tureckiéj i były w r. 1830 poseł turecki w Petersburgu, tudzież Szekib Efendi, minister spraw zagranicznych. Poczem Wielki Xiążę odpłynął na parostatku *Bessarabia*, dla ogólnego obejrzenia Bosforu. Dnia 8, w piątek, który u muzułmanów obchodzony jest jak u nas niedziela, Jego Ces. Wysokość zwidził miejsce zabawy ludu, na brzegu Anadolskim, znane pod nazwą Wód słodkich, obejrzał pałac sułtana, zwany Czaragan, tudzież koszary jazdy w Kuleli. Dnia 9go Jego Wysokość Sułtan przyjmował dostojnego gościa w letnim pałacu swoim, Bejler-Beju. Po przedstawieniu wszystkich osób z orszaku Wielkiego Xięcia, Jego Wysokość Sułtan po przywitaniu i oświadczeniu życzenia, aby Jego Cesarska Wysokość na czas niejaki przedłużył pobyt swój w Stambule, zwrócił uwagę Wysokiego Podróżnego na dwie wazy porcelanowe, zdobiące pokój sułtański, na których znajdowały się portrety N. Cesarza i N. Cesarzowéj. Po skończonéj audyencyi, Jego Ces. Wysokość raczył oglądać ogród w Bejler-Beju. D. 10go lipca, dzień cały zajęła przejażdżka do Pera, przez wioskę Biełgrad, około któréj znajdują się *Benty*, wodozbiór i wodociąg, dostarczające wody Stambułowi, wystawione poczęści przez sułtanów tureckich, poczęści dochowane od czasów Bizantyńskich, oraz przez wieś Pirgos, w pobliżu któréj znajduje się ogromny wodociąg, wystawiony w VI. wieku po Nar. Chr. przez cesarza Justyniana; o 9téj wieczorem Jego Ces. Wysokość przybył do nowego pałacu Poselstwa w Pera, śród licznie zgromadzonego ludu.

(D. c. n.)

— *Paryż* 15 *Lipca.* —

Król i rodzina królewska powrócili wczoraj wieczór z Dreux do zamku w Neuilly. Królestwo belgijscy oczekiwani tu są w czasie uroczystości lipcowych.

Królowa Krystyna poczyniła kroki, dążące do zawiązania stosunków względem zaślubienia swéj drugiéj córki Infantki Ludwiki z xciem Montpensier.

Słychać, że ostatnie posiedzenie zamykające tegoroczne zgromadzenie izb, ma nastąpić w przyszłą sobotę.

Mówią, że przed upłynieniem miesiąca wszystkie domy jezuickie zamknięte zostaną, ale większa część jezuitów obierze, jak mówią miejsce pobytu u różnych Biskupów.

Na odbytém w skutku polecenia ministerstwa, zgromadzeniu Professorów Kollegium Francyi, wniesiona została pierwsza propozycya, mająca na celu energiczne i wyraźne zalecenie, aby Professorowie nie oddalali się od swych programów. Panowie Michelet i Quinet oświadczyli, że nie mają nic do zmienienia w kierunku udzielanych przez siebie nauk. Propozycya ta, popierana przez pp Thenard i Michała Chevalier, a zbijana przez pp. Magendie Biat Tissot i Portets, odrzuconą została (jak donieśliśmy) większością głosów 13 przeciw 11. Następująca ułożona przez p. Eliasza de Beaumont, przyjęta została większością 17 głosów: »Zgromadzenie przyjmuje tłómaczenia się panów Michelet i Quinet, którzy oświadczyli, że się nie oddalali od swych programów, i że żaden z członków Kollegium nie słyszał nigdy, aby się zobowiązywano do zamknięcia się w swym programie.

Zapewniają, że w skutku uchwały Kollegium Francyi w interesie pp. Michelet i Quinet, Ministerstwo postanowiło wydać nowy regulamin zachować się mający od 1 listopada.

Z Varennes donoszą, że d. 27 Czerwca na granicy departamentów Maine i Indre zastrzelony został zmęczony długą podróżą gołąb. Na skrzydełkach miał wyciśniętą pieczęć z literami M. P. a na końcu skrzydeł Ner 32. Pod jednym skrzydełkiem znaleziono karteczkę z sekretnem pismem. Wszystko co można było wyczytać było: »*Madrid* 21 *juin*, a w środku listu dwa razy wyraz: »*mariage.*« Ta depesza dostała się do rąk Prefekta w Saumur. Najrozmajtsze czynią domysły. Czy ten gołąb był emisaryuszem politycznym lub familijnym i spieszył może do Bourges; nikt tego nie wie prócz Prefekta w Saumur.

Przez Marsylię nadeszły z Algieru wiadomości pod dniem 9 b. m Nie zawierają żadnych dalszych szczegółów o zaszłém w Dahara zdarzeniu. Z okoliczności tego wojennego wypadku, *Frankfurter Ober-Post Amts Zeitung* zawiera następujące zdarzenie historyczne: »Znajdujemy w historyi rzymskiéj coś podobnego do zajścia w jaskini Dahara. *Livius* opowiada (X. 1.) pod zdarzeniami z 450go roku Rzymu, roku dość zresztą spokojnego: *Tamen, ne prorsus imbellem agerent annum, parva expeditio in Umbria facta est, quod nuntiabatur, ex spelunca quadam excursiones armatorum in agres fieri; in eam speluncam penetratum cum signis est, et ex eo loco obscuro multa vulnera accepta, maxime lapidum ictu; donec altero specus ejus ore, nam pervius erat, invento, utraeque fauçes congestis lignis accensae: ita intus fumo ac vapore ad duo milia armatorum, ruentia novissime in ipsas flammas, dum evadere tendunt, absumta.* (Tylko aby nie zupełnie rok przepędzić bez wojny, przedsięwzięto małą wyprawę do Umbryi, głoszono bowiem, że tam z jaskini robiono w kraj zbrojne wycieczki. Wciśniono się do owéj jaskini; wielu zostało w tem ciemnem miejscu ranionych, najwięcéj rzucanemi kamieniami, dopoki nie odkryto drugiego otworu groty gdyż była przechodnią, i nie zapalono stosów drzewa przy obu wnijściach; tym sposobem zginęło od dymu i płomieni do dwóch tysięcy uzbrojonych, którzy w końcu sami rzucali się w ogień, usiłując ratować się ucieczką).

— *Dnia* 16 *Lipca.* —

Dowództwo nad eskadrą francuzką przy zachodnich brzegach Afryki, ma być powierzone jak zapewniają, kontradmirałowi Montagnies de Laroque, który właśnie opuścił Paryż, po odbyciu kilku konferencyj z ministrem marynarki. Jestto pierwsze dowództwo, które on nad dywizyą marynarki otrzymał, gdyż dopiero w październiku posunięty został na kontradmirała.

Okręt parowy *Bordeaux* przywiózł d. 11 do Marsylii wiadomość z Algieru pod dniem 9 o rozbiciu się okrętu pocztowego *Sphinx*, który odbywał służbę między Boną i Algierem. Tento sam *Sphinx*, jeden z najstarszych okrętów pocztowych francuzkich, przywiózł był do Francyi w r. 1830 wiadomość o zdobyciu Algieru. Okręt ten przybył naprzeciw przylądka Matifoux blizko Algieru gdy nagle otoczony będąc przez grubą mgłę, wpadł na skały, a kapitan, który nie mógł odkryć wnijścia do portu, podczas gdy woda przez otwór gwałtownie się do okrętu wdzierała, zajmował się tylko ratowaniem 700 passażerów. Jaktylko dowiedziano się w Algierze o tem nieszczęściu, wysłano na miejsce pocztowy okręt *Cameleon* i korwetę *Menagere.* Ale połączone usiłowania aż do 9 na południe nie osiągnęły pożądanego rezultatu. W owym czasie uważano okręt *Sphinx* za zginiony.

Donozo Cortes, jak wiadomo, przywiół od królowéj Krystyny list do króla Filipa, przy oddaniu którego miał polecenie ustnie oświadczyć, że królowa Krystyna widziałaby z największą przyjemnością związek małżeński drugiéj swéj córki z xciem Montpensier.

Wiadomości z Katalonii donoszą, że jenerał Concha pobił powstańców w Tabadel i w Tarrasa. Prowincyę Barcelońską, Leridę, Gironnę i Tarragonę ogłosił rząd w stanie oblężenia.

Baron Raffo, minister Beja' tunetańskiego, przybył do Marsylii.

Jeden dziennik amerykański pisze, że poseł francuzki przy Stanach Zjednoczonych formalnie zaprzeczył, aby Francya miała zamiar mięszać się do sprawy przyłączenia Texasu.

— *Londyn* 12 *Lipca.* —

Delegowany francuzkiego ministerstwa handlu, znajduje się tu od niejakiego czasu z poleceniem obeznania się z wewnętrzną ekonomią handlu angielskiego, z ustawą banków i towarzystwami bankowemi, jak i z tutejszemi towa-

rzystwami dobroczynnemi, a nakoniec i z położeniem młodych robotników w fabrykach, z czego ma zdać szczegółowe sprawozdanie.

W ostatni czwartek Baronowa Rotschild dała na cześć xstwa Cambridge i Gloucester ucztę która świetnością przewyższała poprzednie. Zaproszonych było 600 osób. Przy stole przeznaczonym dla członków familii królewskiéj, pomieszczeni byli członkowie ciała dyplomatycznego, jakoteż xżę Serra di Falco, xżna Radziwiłłowa i kilku innych znakomitych cudzoziemców.

— *Madryt 7 Lipca.* —

Dziennik *El Tiempo* ogłasza protestacyę podpisaną przez 50 rojalistów hiszpańskich przeciw abdykacyi Don Carlosa.

Podróż Królowéj do prowincyj Baskijskich zdaje się być wstrzymaną, i jest mowa o zjechaniu się Królowéj z xciem Nemours w Tolozie. Wiadomo, że ten xżę ma być na obrotach wojska w Bordeaux, i zapewniają, że korzystać będzie z téj okoliczności i odwidzi naszą młodą Królowę.

Donoszą że miasta Lerida i Tarragona zostały ogłoszone w stanie oblężenia a w Barcelonie na placu Konstytucyjnym stały nabite armaty.

Rozmaitości.

KARCIARZE

Tegoczesne obrazy

przez M. Skotnickiego.

(Ciąg dalszy).

„Czemże wam służyć moi drodzy?“ zapytał pan hrabia swoich łaskawych przyjaciół.

„Z drogi każ nam zrobić herbaty,“ odpowiedział młody jegomość z nosem zadartym, z włosami blond w pukle zwiniętemi i ubrany w ciemno zielonéj z futrem czamarce.

„Zgoda, będziemy pili herbatę,“ powiedział drugi mężczyzna około lat 30, szczupły, z oczami niebieskiemi zapadłemi, w długi zimowy odziany surdut.

Przed herbatą napijemy się wódki,“ dodał trzeci nizki, pękaty, rumiany i kręcący się jak na śrubach.

„Hej wódki!“ krzyknął pan Mieczysław, przyjaciel, który przybył z panem Adolfem i który wyręczając gospodarza, z całą troskliwością zajął się gospodarstwem domu.

„Może jesteście głodni?“ zapytał pan hrabia, „powiedzcie szczerze, każę wcześniéj zrobić kolacyę; wierzajcie mi, wybornego mam kucharza, niechaj powie Soliman.“

„Tak, tak,“ potwierdził młodzieniec cichym głosem, drugi z tych, którzy z panem Adolfem przybyli.

„Zgoda,“ odrzekł jeden z przybyłych; „ale kiedy hrabia tak łaskaw, ja sobie jednę zadysponuję potrawę, zresztą zgadzam się na wasz gust moi panowie.“

„Ja bylem miał kapłona z truflami, to dosyć,“ dodał drugi.

„Mnie talerz majonesu i kieliszek burgunda,“ rzekł trzeci.

„Dla mnie dobry i befsztyk, byle była butelka szampańskiego.“

„A dla mnie każcie zrobić *żele* fijałkowe, bo wcale nie mam apetytu.“

„Dobrze, chętnie,“ odpowiedział hrabia, „wybornego mam kucharza, sami zobaczycie.“

„Hej! jest tam kto?“ zawołał na całe gardło pan Mieczysław.

„Czegóż tak krzyczysz?“ zapytał jeden ze świeżo przybyłych.

„To niewidziane są łotry,“ odrzekł pan Mieczysław, „nie wyobrazicie sobie, ile mam kłopotu z całą służbą Adolfa; jak wiecie, wyborny chłopiec, nic ludziom nie mówi, chcą robią, nie chcą nie robią; otóż wziąłem ich pod swój zarząd i zaręczam że mię popamiętają.“

„Mocno ci jestem obowiązany,“ odpowiedział pan hrabia, „wiesz że jestem zawsze zatrudniony i o służbie myślić mi nawet nie podobna.“

„Przytem, to mogłoby szkodzić twojemu zdrowiu.“

„Tak, tak,“ powtórzył chór otaczający pana hrabiego.

„Przekonajcie się sami,“ mówił pan Mieczysław, „ani jednego nie ma hultaja. Hej! jest tam kto?“

Drzwi się otworzyły raptownie i wbiegł zadyszany lokaj, świecący od guzików i blach. Na zaletę pana hrabiego powiedzieć musimy, że zaraz po śmierci ciotki zajął się uorganizowaniem służby, i jakkolwiek niepozorny pałac, dawniéj dworzec szlachecki, mógł się teraz poszczycić: marszałkiem, kamerdynerem, lokajami kucharzem, kuchcikami, stangretami, furmanami, mastalerzami i liczną świtą chłopców i chłopaków, a wszystko w liberyi. Dla tego snadnie pojmą czytelnicy, że dwór musiał mieć ruch niepośledni, dziedziniec nigdy nie był pusty, bo w oficynie była kuchnia, a ta w czynność wprawiona, mogła posługiwać za świątynię Westy albo Perkuna, bo w niéj nigdy ogień nie gasnął.

„Słucham,“ rzekł weszły lokaj, prostując się jak trzcina przed panem Michałem, którego uważał za swego pana.

„Łotry, gałgany, gdzie to siedzicie? co robicie po całych dniach? nigdy nie ma żadnego,“ krzyczał pan Mieczysław grożąc służalcowi pięściami.

„Nie gniewaj się mój drogi,“ rzekł jeden z świeżo przybyłych, „lepiéj mu powiedz co potrzebujesz.“

„Jak się tu nie gniewać na tych łajdaków? to cierpliwości brakuje; ale ostrzegam zawczasu: źle ze skórą!“ i pogroził na nosie. Na tę akcyę nic nie odpowiedział lokaj a pan Mieczysław mówił daléj: „Zawołaj mi kucharza.“

Lokaj zrobił lewo w tył zwrot i wyszedł, a pan Mieczysław zagadnął: „A co przyjaciele? nie umiem utrzymać w karności służby? na honor, na pana jestem stworzony.“

„Dobrze, wybornie, nie można inaczéj, jak się przeląkł! jak zbladł! „odezwał się chór przyjaciół.

„A czemuż nie kazałeś mu przynieść wódki?“ zagadnął jeden z gości, ten sam, który zaproponował ten ożywczy kordyał.

„Hej! jest tam kto?.. Wawrzyniec! Jakób! Grzegórz! hej! jest tam kto? wódki! wódki!“ znowu na całe gardło wrzasnął pan Mieczysław.

Jakkolwiek mili są bardzo serdeczni przyjaciele, którzy w całem znaczeniu zastępują nas w domu, którzy doskonale odgrywają rolę panów, któ-

rzy mają wspólną z nami garderobę i szkatułkę, przecież krzyk tak donośny musiał strasznie zabuczyć w uszach panu hrabiemu, bo skrzywił się i rzekł:

„Ah! jak też krzyczysz mój drogi!"

„A cóż mam robić z temi łajdakami? kiedy krzyk nie pomaga, to bat może będzie skuteczny," i zaczął szukać po sofach i kanapach kańczuga, który posługiwał zarazem do gwizdania na psy, i do bicia służących. Po niejakiéj chwili, ujrzał narzędzie posłuszeństwa i karności leżące na serwantce, pomiędzy porcelaną i szkłem, i pochwyciwszy z trzaskiem drzwi, wybiegł. — Ogromny chart, leżący na środku pokoju, sądząc, że jego skórze zagraża niebezpieczeństwo, z wielką trudnością wpakował się pod kanapę.

„Na honor! nie lubię tych krzyków i chałasów!" rzekł pan Adolf i odwróciwszy się od swoich przyjaciół, stanął w oknie.

Milczeli wszyscy, a w kredensie dał się słyszyć ogromny krzyk i hałas, a potem donośne spuszczanie kańczuga.

Przyznać należy, że pan Mieczysław, chociaż gorliwy o rychłą i sforną usługę, nie najprzyjemniéj przyjmuje gości, ale pamiętajmy, że to są kawalerowie, a w domu kawalerskim, wszystko wolno.

Po niejakiéj chwili, powrócił pan Mieczysław i kańczug rzucając na kanapę, roześmiał się na całe gardło.

„A co? nie mówiłem że mię popamiętają?"

„Zmiłuj się rzecze jeden półgłosem, widać hrabia obrażony, nie lubi zapewne żeby mu bito służących."

„A mnie to co obchodzi? ha! ha! ha! to lubię" odpowiedział pan Mieczysław i rozparł się na sofie.

„Śliczny masz hrabio majątek," mówił jegomość w zielonéj czamarce, zbliżając się do pana Adolfa stojącego przy oknie; „grunta jak mi się zdaje pszenne i urodzajne."

„Przyznam się, że tego zupełnie nie wiem; mój rządzca i ekonomowie trudnią się gospodarstwem; ja tylko pytam wiele mi czynią."

„Ha! ha! ha! roześmiał się pytający, wyborny z hrabiego gospodarz!... jednak to zapewne wie dokładnie.

„Nie ze wszystkiem, rok minął jak odebrałem majątek i wiem że tylko około 40 wybrałem."

„Czterdzieści tysięcy! ha! ha! ha! śliczny majątek!" *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Lipca.

Tison Wiktorya ob., Zarembska Józefa, z Polski; — Bukowski Leon hr., Zychowicz Teofil, Kisielewska z córką ob., Badeni Sebastyan hr., Lawrenowicz Franciszek, z Galicyi; — Seidemann Józefat, Harris Józefat, Laue Robert, Ożarowska Cecilia hr., Ballestrem Karol hr., Radwański Andrzéj, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Domagalska Agneszka, Głusski Franc., Trzciński Felicyan, Proszkowski Jan, Łuniewska Justyna ob., Peller Teofila, Wiśniewski Franciszek ob., Bobrowski Napoleon hr., Jaszczurowicz Jan, Majewski Karol ob., Jarocka Franciszka, do Polski; Seidemann Józefat, Prendowski Ludwik ob., do Galicyi; — Jrsch Franciszek, Fitzan z żoną, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 28 i 29 Lipca. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	29	—	30	20	27	—	28	18	—	—	—	—
„ Zyta.....	—	—	27	—	—	—	25	15	—	—	—	—
„ Jęczmien.	—	—	24	—	—	—	23	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	15	15	—	—	14	18	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	27	—	—	—	26	—		—	—	—
„ Jagieł....	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	120	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Korzec żyta nowego złp. 24.

„ jęczmienia nowego złp. 18.

Centnar siana od zł. 2 gr. — do zł. 1 gr. 15. Centnar słomy od zł. 3 gr. 15 do zł. 3 gr. —

Masła garniec od złp. 6 gr. — do złp 6 gr, 20.

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. —

Okowity garniec z opłatą od zł. 4 gr. 24 do złp. 5 g. —

Spirytusu garniec z opłatą od zł. 5 gr. 6 do zł. 6 g. 6

Drożdży wanienka od złp. 4 gr. — do złp. 6.

Sporządzono w biórze Kommissariatu Targowego.

Kraków d. 29 Lipca 1845 r.

Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1161 dnia 30 Lipca 1845. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

71. — 59. — 56. — 5. — 55.

Przyszłe ciągnienie 1162 przypada dnia 6 Sierpnia 1845 roku.

Prawnie zajęta stolarszczyzna, zwierciadła w ramach wyzłacanych i fortepiano, będą dnia 1 Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 26 Lipca 1845 r.

Dziarkowski Kom. Sąd.